**49 posiedzenie Senatu RP w dniu 19 lutego 2014r.,**

**Przemówienie senatora Zbigniewa Meresa w dyskusji nad punktem 5. porządku obrad**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Panie Ministrze!

Gdy przyjdzie mi w dwóch słowach opisać moje życie, to powiem: jestem strażakiem. To moje wykształcenie, mój zawód, ale i sposób patrzenia na świat. Posłuchajcie więc państwo strażaka. Tradycyjna nazwa naszej służby wynika z tego, że walczymy z pożarami, lecz współczesność dodała nam zadań. Strażacy ratują dziś powodzian, usuwają zagrożenia chemiczne, ratują ofiary wypadków. Żołnierz ryzykuje życiem dla ojczyzny w czasie wojny, a strażak musi być na to gotów każdego dnia. Inni mają prawo do ochrony swojego życia i zdrowia, a strażak, policjant, żołnierz ma obowiązek ryzykować zdrowiem i życiem. To szczególna służba, która w istocie trwa zawsze, nie tylko w czasie pobytu w jednostce, w czasie dyżuru czy akcji. Iluż funkcjonariuszy interweniowało w czasie drogi do domu, urlopu, w dzień wolny czy – wreszcie – w czasie choroby? Ilu straciło przy tym życie lub zdrowie? Świadomi znaczenia służby niektórych grup pracowników na rzecz funkcjonowania państwa i bezpieczeństwa ludzi, uwzględniamy ich słuszne interesy. Dziś wynagrodzenia lekarzy czy kontrolerów ruchu lotniczego są na godnym poziomie. Tymczasem wynagrodzenia funkcjonariuszy na niższych stanowiskach służbowych wciąż są w większości dość skromne. Średnia płaca w PSP to 3 tysiące 950 zł. Gdy ponad dwadzieścia lat temu przystąpiliśmy do budowania Państwowej Straży Pożarnej w odrodzonej Rzeczypospolitej, nowa pragmatyka nałożyła na nas wiele obowiązków. Mimo to niewiele znajdziecie tu państwo przywilejów. To, co ma być dziś zmienione, czyli prawo do wynagrodzenia w pełnej wysokości w czasie choroby, było kiedyś udziałem wszystkich zatrudnionych. Dopiero później – nie dotyczyło to służb – wysokość ta została obniżona. Przypomnę, że w sektorze publicznym płacono za czas choroby 100% wynagrodzenia już w II Rzeczypospolitej. Strażak jest żołnierzem Najjaśniejszej czasu pokoju. Ślubuje ryzykować życiem w ramach swojej służby. Gdy wejdzie w życie omawiana dziś nowelizacja, w czasie choroby strażaka jego rodzina często będzie musiała żyć skromniej. Gdy jest jednym żywicielem rodziny – skromniej o 20%. W uzasadnieniu ustawy czytamy, iż gwarancja wypłaty 100% uposażenia podczas nieobecności stwarza pole do nadużyć, choć – cytuję – „niezaprzeczalnie pewna część przebywających na zwolnieniach lekarskich żołnierzy i funkcjonariuszy cierpi na schorzenia faktycznie uniemożliwiające im właściwe pełnienie służby”. Pewna część? Gdy to czytałem, zrobiło mi się bardzo przykro, bo przecież też jestem strażakiem. A czy to strażacy wystawiają fałszywe zaświadczenia? Nie. Jeśli już takie zaświadczenia powstają, to dlatego, że wypisują je lekarze. **Z uzasadnienia dowiaduję się także, że ustawa powinna zmniejszyć liczbę zwolnień lekarskich. Wskaźnik zwolnień lekarskich, czyli liczba dni zwolnienia przypadająca na jednego ubezpieczonego w ciągu danego roku, wynosił według ZUS w 2010 i 2011 r. czternaście dni, a średnia absencja chorobowa w Państwowej Straży Pożarnej wynosiła w 2010 r. siedem dni, a w 2011 r. osiem dni. Strażak choruje dwukrotnie mniej niż przeciętny zatrudniony. Czy to wciąż zbyt wysoka absencja, wymagająca obniżenia?** Pamiętam, że przed laty w niektórych przedsiębiorstwach komunikacji miejskiej wprowadzono zasadę, iż kierowca, który czuje się wyjątkowo źle, może odmówić jazdy. To jest roztropne postanowienie, to jest postępowanie w interesie pasażerów. Chory, gorączkujący kierowca stanowi zagrożenie. Wiem, że wprowadzenie – w odniesieniu do zatrudnionych poza służbami – obniżki wynagrodzenia za okres choroby zmniejszyło absencję. Niestety, nie było to zmniejszenie tylko o „wyłudzone” zwolnienia. Są też tacy zatrudnieni, którzy ze względów ekonomicznych decydują się pójść do pracy mimo złego samopoczucia. **Teraz podobnie może być w Policji i w Państwowej Straży Pożarnej. Nie życzę nikomu, by ratował go strażak z grypą czy zapaleniem płuc.** Ustawa przewiduje, że za czas choroby związanej ze służbą będzie wypłacana pełna kwota, ale lista tych chorób będzie ustalana później. Są podstawy do obaw, że poza tą listą pozostanie wiele chorób, takich jak przeziębienie czy zatrucia pokarmowe, niby niezwiązanych ze służbą, ale wynikających z jej uciążliwości. **Z przykrością stwierdzam, że w uzasadnieniu do ustawy, źle pisze się o nas, strażakach, i o innych funkcjonariuszach. A sama ustawa, gdybyśmy mieli jednym zdaniem określić jej cel i sens, mogłaby nosić tytuł: o ograniczeniu nadużyć dokonywanych przez funkcjonariuszy w zakresie zwolnień lekarskich. Tymczasem ja z dumą zakładam mundur polskiego strażaka. Przed laty przyjęcie do tej służby było dla mnie wielkim zaszczytem. Chciałbym, by mój szacunek dla strażackiego wysiłku i poświęcenia podzielali inni. Sądzę, że my, strażacy, na to zasługujemy.**

*http://www.senat.gov.pl/prace/senat/posiedzenia/przebieg,271,1,przemowienia.html#mVjDgozbopFTqZdXnYFjoWg*